Nr. 52. Kraków, Piątek 5 Marca 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 złr. w. a.	8 złr. w. a.	4 złr. w. a.	1 złr. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonsk. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku. — nAgencya J. Hopessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Zgromadzenie przedwyborcze stronnictwa demokratycznego w Krakowie.

Kraków, 4 marca.

Za staraniem krakowskiego komitetu demokratycznego zebrali się wczoraj obywatele miasta Krakowa w liczbie około 200 w Kole mieszczańskiem, celem naradzenia się nad wyborami. Zagaił obrady prezes Koła p. Szpakowski, proponując, aby ograniczono się do obrad na wybory z kuryi miejskiej, gdyż co do kuryi piątej nie zapadła jeszcze decyzya komitetu centralnego, później zatem nad wyborami w tej kuryi porozumieć się będzie można. Lecz na wniosek p. Ziębowskiego uchwalono jednogłośnie nie krępować się wcale uchwałą komitetu centralnego, ale bez zwłoki rozważyć dotychczasowe kandydatury. Ponieważ p. Szpakowski z powodu posiedzenia komitetu miejskiego musiał wraz z kolegami opuścić zebranie, zaproszono do dalszego przewodniczenia p. Rottera, uchwaliwszy dla członków komitetu miejskiego dyrektywę, że jedynie kandydaturę dr. Szczepana **Mikołajskiego** w komitecie tym popierać należy.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono jednogłośnie popierać w kuryi miejskiej pp. dra Augusta **Sokołowskiego** i dra Ferdynanda **Weigla**, zgodnie z uchwałą komitetu miejskiego, uwalniając obu kandydatów od wyznania wiary politycznej, gdyż działalność obu posłów dokładnie jest znaną.

Na interpelacyę p. Halskiego wyjaśnił kandydat dr. Sokołowski, że jest za obniżeniem odsetek od zwłoki egzekucyjnej, a na interpelacyę p. Kramarczyka zaznaczył, że co do solidarności Koła polskiego podziela zapatrywania stronnictwa ludowego, uznając potrzebę solidarności, lecz na zmienionym statucie opartą. W razie wyboru będzie bronił interesów rękodzielników i przemysłowców; uważa za potrzebne obniżenie podatku domowo czynszowego.

P. Zarachowicz żądał, aby posłowie demokratyczni nie głosowali nadal nigdy za stanem wyjątkowym.

P. Wójcik podał wniosek, aby zaprosić obecnego na sali dra Mikołajskiego do wypowiedzenia mowy kandydackiej.

Zabrał tedy głos kandydat z piątej kuryi dr. Szczepan Mikołajski. W jednem przemówieniu zaznaczył, że namiętna walka stronnictw w piątej kuryi krakowskiej nie byłaby bez pożytku, gdyby walczono uczciwą i szlachetną bronią.

W dalszym ciągu mowy, przerywanej często oklaskami, główny nacisk położył na kwestyę socyalną, której zbywać nie można pobieżną krytyką socyalizmu. Ustrój kapitalistyczny ma wady, mieszczące w sobie zarodek groźnych następstw i kwestya socyalna musi być rozwiązaną w XX-stem stuleciu, jeśli społeczeństwo ma być uchronione od wielkich wstrząśnień i kataklizmów. Prawdą jest niezbitą, że kapitał wielki pochłania kapitał mały, a dzisiejsze kartele są zaledwie przedsmakiem tego, co z konieczności nastąpić musi, że kapitał wielki zmonopolizuje całą produkcyę fabryczną, a sproletaryzowane społeczeństwo musi pójść w niewolę kapitału. Zapanuje kiedyś, choćby w dalekiej jeszcze przyszłości, plutokracya w całem znaczeniu wyrazu. Niczem nie tamowana konkurencya kapitalistów powoduje częste przesilenia przemysłowe i naraża średnio zamożnych na utratę mienia, a tysiące robotników na utratę zarobku. Praca robotników jest rzeczywiście w wielu zawodach fabrycznych nadmiernie wyzyskiwaną.

Nie można się jednak zgodzić na środki zaradcze, proponowane przez socyalistów, mianowicie na zniesienie własności prywatnej. Nauka ma jeszcze czas wypowiedzieć ostatnie słowo w sprawie socyalnej, a tymczasem jest zadaniem rządów łagodzić kontrasty. Należy wystąpić śmiało przeciw nadużyciom giełdy i przeciw kartelom, zbytek należy opodatkować i wprowadzić progresywny podatek dochodowy. Podatki pośrednie od artykułów niezbędnych do życia codziennego znieść należy.

Stan średni należy wzmacniać i podtrzymywać. W tym celu potrzebne są spółki wytwórcze, handlowe i rolnicze, jak najtańszy kredyt, a ze względu na stosunki nasze domagać się trzeba, aby wszelkie dostawy dla armii i zakładów publicznych uskuteczniano w kraju i bezpośrednio u producentów, aby chroniono rękodzieła od nawału szalbierczych i partackich wyrobów zagranicznych, aby przemysł domowy chroniono przed uciskiem fiskalnym, aby dano jak największe ulgi podatkowe dla rękodzieł, przemysłu i rolnictwa. Włościanie żądają słusznie przymusowej asekuracyi od ognia, regulacyi rzek i ochrony lasów.

Z podniesieniem ekonomicznem łączy się ściśle oświata, zwłaszcza fachowa.

Lud roboczy należy otoczyć opieką. Słuszne jest żądanie zniesienia pracy nocnej, pracy dzieci do lat 14-tu, pracy kobiet w zawodach, dla organizmów kobiecych szkodliwych, zupełne święcenie niedzieli, zabezpieczenie na wypadek choroby, kalectwa, bezrobocia i na starość. Mowca, posłem wybrany, poczytałby sobie za największą chlubę, gdyby mu się powiodło spokojną pracą dla dobra ludu pracującego nawiązać pewną wzajemną ufność między posłem a klasą robotniczą, bez względu na stronnictwa i sztucznie podniecaną agitacyę. Nie ma jednak osobistej ambicyi w uzyskaniu mandatu poselskiego — kandyduje, bo poleciło mu stronnictwo ludowe stanąć na tem trudnem stanowisku. Jeśli większość obywateli tajnem głosowaniem uzna, że socyalna demokracya więcej odpowiada potrzebom i życzeniom kraju i narodu, czas będzie mu się wtedy cofnąć, rannemu zjadliwemi pociskami i skalanemu błotem potwarzy, a w zaciszu czekać będzie dalszych następstw tryumfu socyalizmu.

Co do spraw politycznych, to kandydat uważa powszechne prawo głosowania ze zniesieniem kuryj za ideał, do którego zdążać należy, lecz nie jest zdania, aby tak daleko idąca reforma była obecnie na czasie i odpowiadała dzisiejszej fazie rozwoju. Wyznaje otwarcie, choćby narażając się na niepopularność, że nie popierałby wniosku odnośnego, bo zniesienie kuryj i zaprowadzenie powszechnego głosowania równa się dzisiaj proklamowaniu rewolucyi socyalnej, z najdalszemi konsekwencyami socyalizmu.

Mowca jest za rozszerzeniem prawa głosowania w kuryi miejskiej i włościańskiej na wszystkich bezpośrednio opodatkowanych, a przynajmniej za obniżeniem cenzusu podatkowego. — Piąta kurya ograniczać się powinna na tych wyborców, którzy w innych kuryach nie mają prawa wyborczego. — Głosowanie powinno być bezpośrednie i tajne — a zgadza się kandydat na zasadę, aby ono było nietylko prawem, lecz i obowiązkiem obywateli. Jest za zniesieniem przywileju pierwszej kuryi głosowania przez pełnomocników, gdyż pełnomocnictwa powinny być pozwolone tylko tym obywatelom, którzy z powodu urzędowych funkcyj nie mogą być obecnymi w gminie w dniu głosowania.

Jest dalej kandydat za wolnością słowa, druku, zgromadzeń i stowarzyszeń, — lecz nie mógłby się zgodzić na projekt socyalistów: zniesienia wszelkich ustaw odnośnych, gdyż musi być ustawowo oznaczona granica, poza którą wolność przechodzi w swawolę.

W sprawie żydowskiej musi się mowca bliżej wytłómaczyć wobec ataków z obu skrzydeł. Nie jest zwolennikiem walki rasowej ani wyznaniowej i owszem Polacy, cierpiący od wieku ucisk narodowości swej i religii, i zawsze szczycący się tolerancyą, nie powinni i nie mogą być niesprawiedliwymi wobec innych. Lecz, jako przyjaciel ludu, nie może mowca być głuchym na krzyk rozpaczy włościan, domagających się obrony przed wyzyskiem żydowskim.

Co do solidarności Koła polskiego jest przekonany, że sprawa da się zgodnie załatwić przy dobrej woli obu stron, a uznaje potrzebę zarówno solidarności, jak zabezpieczenia swobody indywidualnej posłom i stronnictwom.

W końcu stwierdza mowca, że stronnictwo ludowe jest katolickiem, choć przestrzega zasady *„ne misceantur sacra profanis“* i religii nie chce mięszać do polityki. Uznaje jednak religię za podstawę moralności i warunek szczęścia ludu. Stronnictwo ludowe jest narodowem i krzewi miłość Ojczyzny wśród włościaństwa. Nie występuje do walki przeciw stanom, lecz żąda równouprawnienia, równej, sprawiedliwej miary dla wszystkich stanów. Mowca nie narzuca programów ludowi, lecz bada potrzeby i uciążliwości ludu pracującego, celem ich usunięcia. Stronnictwo ludowe, zrazu zwalczane i poddane zjadliwej krytyce, pozyskało z czasem uznanie u wszystkich światłych i patryotycznych obywateli, a mowca ma nadzieję, że i obywatele miasta Krakowa przy głosowaniu uznają pożyteczną pracę i zacne cele stronnictwa, zmierzającego do uświadomienia włościan o prawach i obowiązkach.

Po tem przemówieniu przyjęto przez aklamacyę kandydaturę dra **Szczepana Mikołajskiego** i uchwalono:

1) Zgromadzeni obywatele miasta Krakowa przyłączają się do komitetu demokratycznego miejskiego i postanawiają popierać z całą energią kandydaturę dra **Mikołajskiego** w piątej kuryi, a kandydaturę dra **Augusta Sokołowskiego** i dra **Ferdynanda Weigla** w kuryi miejskiej.

2) Wzywa się prezydyum komitetu, aby wspomniane kandydatury wszystkim wyborcom jak najgoręcej zaleciło i odezwą obwieściło.

Przeciwnych tym uchwałom postanowień komitetu miejskiego zgromadzeni nie będą uznawali.

Listy z pod zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 20 lutego.

(Spis jednodniowy. — Okólnik Synodu. — Odezwa Petrowa.—Bezprawia na Podlasiu i wChełmszczyźnie. — Objawy samodzielności ludu).

Spis jednodniowy, odbyty dnia 9 lutego na całym obszarze, ulegającym władzy rosyjskiej, w ziemiach polskich, a zwłaszcza w Królestwie, ujawnił jaskrawo dążności polityczne nawet w statystyce. Próby już pokazały, jakiem będzie i samo przedstawienie tej nowej sztuki rządu rosyjskiego.

Kraina unicka przedewszystkiem ucierpieć miała od pokurczowej statystyki. Zaledwie spis postanowiono, już nad unitami zabłysło krwawe oko najświątobliwszego Synodu. Jeszcze w jesieni r. z. zwierzchnia ta magistratura policyi religijnej w Rosyi wydała okólnik, w którym miała odwagę powiedzieć to, czego nie śmianoby zamieścić w ukazach spisowych: Synod wezwał duchowieństwo rosyjskie do obrony owczarni, zagrożonej przez statystykę, która — w wesołej teoryi — każdemu pozwalała pisać i dyktować, co zechce.

Z pozwolenia tego, z tej kilkuminutowej wolności, unici skorzystać mogli, dla wyłamania się z owczarni; u drzwi tedy postawiono popów i policyę już zawczasu, aby zbiegowstwo powstrzymać. Jeszcze się spis urzędowy, jawny, nie zaczął, a już władze, nad całością prawosławia w Królestwie czuwające, miały gotowe, własne swoje spisy, zagarniające do religii państwowej wszystkich, raz już do niej zapędzonych, i sięgające nawet po tych, którzy dotychczas od niewysłowionej pożądliwości prawosławia bezpiecznymi byli. Aby spisy takie ułożyć, dokonano nowej rewizyi dusz, przetrząsano księgi meldunkowe, akta stanu cywilnego, decyzye komisyi wyznaniowej z lat 1876—80 i konsystorza archiepiskopalnego w Warszawie. Rezultat poszukiwań był ten, że nietylko jawnie oporni unici, ale i przez sam rząd dotychczas uznawani i nie napastowani katolicy pośród unitów, stanowią własność prawosławia, że zatem i po nich sięgnąć ma ono i prawo i obowiązek. Sięgano tedy w powiecie konstantynowskim, jak wiadomo już z poprzedniego listu, a co się w tym powiecie działo, powtarzało się i w innych. W powiecie bialskim n. p., w jednej małej osadzie z 8 chat unickich i 2 katolickich, gdy unici, używający stale języka polskiego, upierali się, aby fakt ten wprowadzono do rubryki 12-tej („Język ojczysty“), doczekali się tego tylko dobrodziejstwa, że całą osadę wciągnięto do statystyki jako zamieszkaną przez „prawosławnych“ i „Russkich-Małorusinów“.

Władze w Królestwie *od samego początku* już działały w porozumieniu z Synodem. Wspomniana już tu instrukcya okólnikowa Subbotkina, gubernatora cywilnego siedleckiego, nie była jego tylko osobistym wybrykiem. Gubernator działał na podstawie instrukcyi z Warszawy, a te znowu miały swoje źródło w owym okólniku najświątobliwszego Synodu i w tajemnem *placet* tego samego ministerstwa, które na krótko przed spisem wydało było regulamin, zasadę swobody, postawioną w ukazach, raz jeszcze uświęcający.

Wykryta, obecnie przez lud podlaski pochwycona i roznoszona, odezwa Petrowa do Subbotkina nie pozwala ani na chwilę wątpić o rzeczywistości zmowy, dokonanej w celu sfałszowania statystyki i użycia jej za narzędzie polityki od lat 30 prowadzonej — polityki zaciętej, niemiłosiernej, nieludzkiej. Odezwa pełniącego obowiązki generał-gubernatora, wtłaczając odpowiedzialność za zaślepienie i opór unitów na agitacyę i propagandę polską, nakazuje spisującym czynić pozorne ustępstwa, na razie przyjmować i wciągać do wykazów to, co kto zadyktuje, ale za prawomocne w spisie uważać tylko te świadectwa, które będą poparte księgami cerkiewnemi i meldunkowemi. Taką samą odezwę otrzymać miał i gub. lubelski, Tchórzewskij. Po tego rodzaju instrukcyi bezprawie musiało się stać już powszechnem, a im bardziej się nasycało, tem bardziej żądza zaborcza w niem rosła.

Z początku chciano, znosząc kategoryę „unitów opornych“, małżeństwa przepisywanych już ostatecznie na prawosławie uznawać za ważne, żony i dzieci za prawe; później, już podczas roboty, apetyt wzrósł: cofnięto łaskę i, wciągając unitów opornych na regestra prawosławia, żony ich uznawano po dawnemu za nałożnice pod grzeczniejszą tylko nazwą *sożjitelnjica* („współmieszkająca“).

Postępowanie takie musiało nieszczęśliwy lud oburzyć; nawet pogodzeni już z losem okazywali prześladowanym żywe współczucie. Świadek nie podejrzany, bo żandarm, Markgrafskij, jako *„Nabljudatel“* w gazecie *Peterburgskija Wiedomosti* doniósł o niepokojach, starciach i rozruchach wskutek jawnego gwałcenia porządku, zabezpieczającego swobodę zeznań. Gwałt wywoływał gwałty. Gnębiony lud nie poprzestał na wydzieraniu i niszczeniu arkuszy spisowych: rzucał się na wójtów, pisarzy, sołtysów i nauczycieli wiejskich. Sceny takiej, jak w Woskrzenicach pod Białą, powtórzyły się i w wielu innych miejscowościach. Dla samej powagi swej rząd musiał pozornie ustąpić. Do gmin wzburzonych powysyłał oficerów; mundur wojskowy mógł liczyć na poszanowanie, bo wzbudza trwogę, najważniejszy żywioł władzy. Nie poprawiło to statystyki, ale dało możność odbycia formalności spisowych — formalności, bo niczem więcej ten spis jednodniowy na Podlasiu nie był.

Pomimo wszelkich jednak zmów, fałszerstw i machinacyj, na jakie tylko zdobyć się mogą organa rządu despotycznego, nadspodziewanie wielka liczba unitów podała się za opornych, a w pośród nich i wręcz za katolików. Takie jawne odtrącanie prawosławia przez całe rodziny, osady, wsie i nawet gminy, przewidywano na Podlasiu, ale objawów takich nie oczekiwano na Rusi chełmskiej. Spis wydobył i z tamtej krainy unickiej prawdę, dla prawosławia prawdziwie przygnębiającą: i tam również, nawet w pobliżu Chełma, zarzącego się ogniska wiary państwowej, całe wsie odprzysięgają się jej, nie chcą znać jej dobrodziejstw, trwają w unii i powrócić do niej pragną.

Przerażenie prawie wywołał w miejscowych władzach rosyjskich fakt podania się całej wielkiej wsi, dawnego miasteczka, Pawłów, o jaką milę od Rejowca (st. drogi żel. Nadwiślańskiej), za katolików obrządku wschodniego, wszyscy tu z prawosławia uciekli: został sam jeden tylko pop. W innej znowu miejscowości nawet starosta cerkiewny zapisał się jako Polak i katolik; gdy mu przedkładano zgubne następstwa, odpowiedział:

— Car sam chce, aby każdy mówił prawdę i nikogo za prawdę karać nie będzie: więc mówię, jak jest. Okazało się, że i dyakami, jakby zakrystyanami prawosławia przy cerkwiach za prawosławne uważanych, bywają Polacy i katolicy.

(Dok. nast.)

Z ruchu wyborczego.

Komitet miejski w Krakowie odbył wczoraj wieczór posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina i uchwalił polecić z piątej kuryi na okręg: Kraków-Podgórze-Liszki-Skawina kandydaturę księcia Aleksandra Ponińskiego. Otrzymujemy zawiadomienie, że komitet centralny na zachodnią Galicyę kandydaturę tę zatwierdził.

Lwów nie pozostał w tyle za Krakowem. I tam socyalni demokraci, pouczeni budującym przy-

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

(Ciąg dalszy).

28

Koniec obiadu szedł milcząco i nudnie. Cisza panowała przytłaczająca, czasem tylko papuga nie mogąc nic ściągnąć ze stołu, krzyczała: „Kundel!“ Ale to samo rzucał szeptem Bucholc pod adresem lokaja. A każde słowo czy dźwięk rozlegało się echem, prawie huczało w tej wielkiej jadalni, w której mogło się pomieścić 200 osób, obstawionej ciemnemi, dębowemi kredensami, rzeźbionemi w stylu staroniemieckim i zydlami w tymże samym stylu.

Wielkie okno weneckie, wychodzące na mury fabryk, dawało nie wiele światła, rozświetlało tylko ten koniec stołu, przy którym siedzieli, reszta tonęła w jakimś rdzawym zmroku, z którego wynurzali się co chwila, jak czarne cienie, lokaje.

Słońce przedarło się jakoś z boku okna i rozlało smugę czerwonawego, przedzachodniego światła na pół stołu.

— Zasłoń! — krzyknął Bucholc, bo nie lubił słonecznego światła i patrzył z lubością w żyrandol, który rozbłysnął elektrycznem światłem. — Tak razi w oczy, że wolę elektryczność — szepnął do Borowieckiego.

Obiad się wreszcie skończył na pociechę Karola, któremu się już spać zachciało w tej ciszy i nudzie.

Stara tak samo pocałowała męża w głowę, nadstawiając w zamian rękę i wyciągnęła ją następnie automatycznym ruchem do Borowieckiego, który już nie siedział długo, zamienił kilka słów po cichu z doktorem, bo Bucholc drzemał w fotelu i nie żegnając się z nim, wyszedł.

Jadalnia zupełnie opustoszała, został tylko śpiący Bucholc w fotelu, z twarzą wystawioną na światło elektryczne i lokaj stojący o parę kroków, nieruchomy, wpatrzony w śpiącego, gotowy na każde skinienie.

Borowiecki, wydostawszy się na ulicę, na świeże powietrze i na jasny, słoneczny dzień, odetchnął pełną piersią z uczuciem ulgi ogromnej.

Odesłał konie Bucholca, czekające na niego i poszedł pieszo, minął park i obok fabryk skręcił z Piotrkowskiej w małą niebrukowaną uliczkę, biegnącą w pola i z jednej strony obstawioną długiemi, posępnemi koszarami dla robotników.

Smutnie tam było i brzydko.

Wielkie dwupiętrowe szopy kamienne bez najmniejszych ozdób, nagie, czerwieniące się boleśnie nędzną cegłą ścian wykruszanych przez wiatry, przeglądały się w ulicy, która stanowiła rzekę czarnego, cuchnącego błota; setki małych poprzepalanych okienek zrzadka bielejących się firankami, lub ozdobionych doniczkami kwiatów, patrzyło w potężne korpusy fabryki rozkładającej się po drugiej stronie drogi, oddzielone od niej wysokim parkanem i szeregiem olbrzymich topoli z uschniętemi czubkami, co stały niby szkielety groźne, rozgraniczające te smutne katakumby ludzkie, do jakich miały podobieństwo domy robotnicze, od fabryk, które w ciszy niedzielnego odpoczynku, oniemiałe, milczące, a potężne ogromem, wygrzewały w tem wiosennem słońcu swoje potworne cielska i błyskały ponuro tysiącami okien.

Borowiecki przesuwał się pod domami, po wąskich kładkach i kamieniach, miejscami zupełnie zalanemi przez błoto, które niby woda falowało i rozpryskiwało się aż na parterowe okna i na drzwi, prowadzące do sień i korytarzów, w których huczały krzyki dzieci.

Za domami już wszedł do długiego ogródka, graniczącego przez drogę z polami rozległemi, na których w oddaleniu czerwieniły się mury fabryk i porozrzucane samotnie domy. Wiatr stamtąd zawiewał zimny i wilgotny i szeleścił liściami żywopłotów grabowych, co uschnięte, żółte, trzęsły się za każdym powiewem i opadały na czarne, rozmiękłe uliczki ogródka.

W ogrodzie stał wysoki, jednopiętrowy dom, w którym mieszkał jego pomocnik Morys; było w tym domu i jego mieszkanie, jakie mu fabryka wyznaczyła, całe piętro lub parter do wyboru, ale Borowiecki miał nieprzezwyciężony wstręt do tego mieszkania smutnego.

Z jednej strony z okien widać było podwórza domów robotniczych; od frontu szedł ogródek i widok na fabrykę, a z lewej szła tak samo, jak od frontu ostatnia zamiejska ulica, nie brukowana, otoczona rowami o kilkołokciowej głębokości, nad któremi rosły stare, umierające drzewa, chylące się coraz bardziej, podmywane ściekami, spływającemi z sąsiednich fabryk, a za niemi oczy leciały po wielkim kawale ziemi, pełnej dołów, kałuż, gnijącej wody, zafarbowanej odpływami z blichów i apretur, stosów rumowisk i śmieci, jakie tutaj wywożono z miasta, rozwalonych pieców cegielnianych, grup, drzew poschniętych, śladów zagonów, kup gliny, pozostawionej od jesieni, domków skleconych z desek i małych fabryczek pod samym lasem szaiblerowskim, co swoją zdrową czerwonością i martwemi, twardemi konturami, raziły wprost oczy.

Nie cierpiał tego łódzkiego krajobrazu, wolał mieszkać w wynajętem mieszkaniu i niezbyt wygodnem, bo mieszkał w mieście i z przyjaciołmi, z którymi łączyła go nie tyle właściwa przyjaźń, co dawna zażyłość i przyzwyczajenie wieloletnie. Razem mieszkali przez cały czas studyów w Rydze, razem jeździli za granicę i razem przed kilku laty znaleźli się w Łodzi.

Borowiecki był chemikiem-kolorystą, Baum tkaczem i przędzalnikiem, a Welt skończył kursa handlowe.

W Łodzi mieli swoje nazwy złośliwe: Welt i dwa duże B., albo: Baum i S-ka, czyli trzech braci łódzkich.

Morys wybiegł aż do ogródka na spotkanie i już zdaleka wycierał ręce, które mu się wciąż pociły, wielką, jak prześcieradło, żółtą chustka.

— Myślałem, że pan już wcale nie przyjdzie.

— Przecież obiecałem.

— Jest u mnie jeden młody Warszawiak, który niedawno przyjechał do Łodzi.

— Ktoż taki? — pytał obojętnie, zdejmując palto w przedpokoju, obwieszonym aż po sufit sztychami przeważnie nagich kobiet.

— Handlowiec, zakłada jakąś agenturę.

— U dyabła, na dziesięciu spotkanych na ulicy, sześciu jest świeżo przybyłych i zakładających agentury, a dziewięciu chcących zrobić miliony.

— To też się w Łodzi robi gęsto.

— Ba, żeby ci nowi byli *kolor*, ale to *bejc* najpodlejszy.

Kozłowski, ów Warszawiak, podniósł się niedbale z kanapki na przywitanie i opadł z powrotem ciężko, pił ustawicznie herbatę, którą mu z samowara nalewał Morys.

Rozmowa zawiązała się żywo, bo Morys był rano w mieście i opowiadał o skutkach bankructw.

— Ze dwadzieścia firm dyabli wezmą zaraz, a z ilu takie plajty wypuszczą krew, to się pokaże. W każdym razie Wolkman się chwieje. Grosman, zięć Grünspana, oblicza się; Fryszman, mówią, że on tylko czekał takiej okazyi i zaraz dzisiaj z wielkim pośpiechem „położył się, bał się, żeby mu czasem nie przeszkodzili, on potrzebuje zarobić, ma wypłacać posag zięciowi. Mówią, że i Trawiński latał dzisiaj po bankierach, coś z nim źle, pan go zna, panie Borowiecki.

— Nasz kolega z Rygi.

(C. d. n.).

kładem swoich towarzyszów krakowskich, nie dopuścili w niedzielę do zgromadzenia „polskiej partyi socyalnej“, na którem przemawiać miał jej kandydat p. Józef Baczyński, drukarz, postawiony przeciw p. Kozakiewiczowi. P. Baczyński po parogodzinnem oblężeniu wyjść musiał przez prywatne mieszkanie prezydenta miasta.

W mieście Lwowie utworzyły się dotąd trzy komitety przedwyborcze. Komitet ludowy stawia kandydatury pp. Lewakowskiego i Rewakowicza. Dwa inne komitety nie zgłosiły dotąd kandydatur.

Hromadzkij Hołos, organ radykałów ruskich, ogłasza następujące kandydatury ruskich socyalistów:

W kołomyjskim okręgu wyborczym w kuryi czwartej i piątej dra Teofila Okuniewskiego, posła sejmowego, adwokata w Horodence. W okręgu: Żółkiew-Rawa-Sokal-Kamionka-Brody w kuryi piątej dra Michała Olijnyka, lekarza z Mostów Wielkich. W okręgu borszczowskim z kuryi piątej lekarza z Borszczowa dra Romana Jarosiewicza. W okręgu przemyskim na kuryę czwartą i piątą dra Iwana Frankę, współredaktora *Kuryera Lwowskiego*.

Gazeta Sanocka ogłasza następujący komunikat:

Zgromadzenie delegatów powiatowych komitetów stronnictwa ludowego z Sanoka, Brzozowa, Jasła, Liska i Starego Miasta na odbytem dnia 27 lutego zebraniu uchwaliło jednogłośnie postawić kandydaturę p. Jana Stapińskiego na kuryę piątą z tychże powiatów. Wszyscy inni kandydaci zrezygnowali na jego rzecz, co niniejszem ogłaszam.

Aleksander Piech,
przewodniczący komitetu stronnictwa ludowego w Sanoku.

Z Biały donoszą, że w sobotę dnia 6 t. m. odbędzie się tam zgromadzenie wyborców celem poparcia kandydatury dra Stanisława Łazarskiego z miast Biała-Nowy Sącz-Wieliczka.

Rozruchy wyborcze. O groźnych zaburzeniach w Balicach (powiat Mościska), o których donieśliśmy przed trzema dniami, pisze korespondent *Gazety Narodowej*, z tejże miejscowości:

Przewrócono tutaj ludziom w głowach, iż na przyszłość, jeśli tylko radykalni posłowie zostaną wybrani, chłopi zostaną panami, odbiorą dworom grunta, w przeciwnym zaś razie panowie zaprowadzą pańszczyznę i „na to zbierają pieczątki gminne“, potrzeba tedy przy wyborach wybrać tylko swoich pewnych prawyborców. To też, gdy 23 lutego przybył do Balic wydelegowany przez c. k. starostwo z Mościsk komisarz wyborczy, celem przeprowadzenia prawyborów, które odbyć się miały w sali szkolnej w Balicach, stanęli wszyscy chłopi, jak jeden mąż. Rozpoczęto prawybory przed południem z kuryi V; głosowało w tej kuryi 125 wyborców, radykali dobywali wszelkich sił i pogróżek na głosujących, a kto nie na ich listę głosował, zaraz zostawał obity pałkami, przeto też wybrano samych prawyborców-radykałów.

Po południu przeprowadzono wybory z kuryi IV i przy zaciętej agitacyi i presyi na komisarza wyborczego, wybrano prawie jednogłośnie tych samych prawyborców. Więc radykali zwyciężyli. Komisarz wyborczy ogłosił wybory za ukończone i wezwał ludzi do rozejścia się. Ale cały tłum, około 300 ludzi, znajdujący się w sali szkolnej i w sieni, a drugie tyle na dworze, stojąc pod oknami z kołami i cegłami, zaczął krzyczeć: „my nie przystajemy, my się nie ustąpimy, bo my jeszcze wszyscy nie głosowali. Każdy z nas musi głosować, wyście nam głosy pokradli, to cygaństwo, chłopów oszukujecie, tylko panowie mają sprawiedliwość, hura chłopi, nie dajmy się, bo nasza krzywda, już dosyć tego“, a nawet kobiety z za okien wołały: „dajcie nam przez okno tych panków, a my ich nożami pokłujemy i do kałuży powrzucamy“.

Gdy żadne przedstawienia ze strony komisarza wyborczego i nauczyciela miejscowego nie pomogły, ale krzyk, hałas i groźby coraz niebezpieczniejsze się rozlegały, wówczas komisarz wyborczy w towarzystwie pisarza ze starostwa, nauczyciela miejscowego, wójta gminy Balic i żandarma (tylko jeden był obecny, i chłopi mu z miejsca zagrozili rozbrojeniem, gdyby się tylko ruszył), opuścił salę szkolną, a udał się do pokoju nauczyciela. Ale i tu nie było końca, bo cała zbita masa wywaliła przemocą drzwi do pokoju prywatnego i wtargnęła do mieszkania nauczyciela, krzycząc: „My się nie ustąpimy stąd, to nasza szkoła, to nasze wszystko, tu będziemy stać aż do rana, albo nikt żywy stąd nie wyjdzie“. Grozili komisarzowi wyborczemu, żądając wydania im spisu wybranych prawyborców i wręczenia tymże bezzwłocznie legitymacyi. Zaledwie po godzinnem hałasowaniu i awanturach wyszli chłopi z pokoju, ale budynek szkolny otoczyli i do godziny 12-tej w nocy trzymali w oblężeniu komisarza wyborczego, a po tajemnem przedostaniu się tegoż do dworu, do godziny 4 rano chodzili grupami z kołami po wsi, a wójta, żandarma, pisarza i nauczyciela trzymali dalej w budynku szkolnym, jakby w niewoli.

Na drugi dzień, 24 lutego, przybyło kilku żandarmów i zaczęli najprzedniejszych wodzirejów sprowadzać do tutejszej gorzelni dworskiej, a gdy kilku sprowadzono celem spisania protokołu, powstał okropny zgiełk, cała wieś ruszyła się, o 12 godzinie zaczęli bić we wszystkie dzwony cerkiewne, krzyczeć na gwałt, wielka masa otoczyła gorzelnię z siekierami i kołami, chcąc ją zrównać z ziemią. Odebrali przyaresztowanych, grożąc równocześnie, że muszą pozabijać tych, którzy z nimi nie trzymają a między tymi i miejscowego nauczyciela, bo ten od dworu podkupiony, a nawet poczęto napad układać na 25 lutego na szkołę, do czego już cały dzień przygotowywano się, zapijając się w karczmie i z całej wsi zwołując ludzi. Na tę wiadomość starostwo telegraficznie sprowadziło do Balic 100 żołnierzy z 45 pułku ze Siedlisk i 7 żandarmów, którzy aresztują buntowników i wodzirejów tego gwałtu. Przyaresztowano i odesłano do aresztów w Mościskach do stu chłopów, a przedewszystkiem parobczaków. Wojsko pozostać ma aż do zupełnego uspokojenia się, aby niewinnym ludziom zabezpieczyć życie.

O wypadkach w Czerniejowie donoszą: W poniedziałek odbył się w Czerniejowie pogrzeb Petra Stasiuka, przeszytego bagnetem żandarmskim. Na pogrzeb ruszyła cała wieś, smutny obrzęd jednak odbył się w spokoju i ciszy, niczem niezamąconej.

Pół kompanii wojska biwakuje we wsi na koszt gminy. Kosztuje to ją dziennie blisko 50 złr. Wczoraj dokonano dalszych aresztowań. — W pierwszym dniu po wyborach, uwięziono, jak już wiadomo, 9 włościan, wczoraj dobrano jeszcze 12, posądzonych o stawienie przeszkód żandarmom przy aresztowaniu owych 9 pierwszych prawyborców. Zakuto ich w kajdany i odprowadzono do Stanisławowa. Zmarły w szpitalu stanisławowskim włościanin, raniony bagnetem żandarmskim, nazywa się Iwan Fedorków, człowiek żonaty, ojciec kilkorga dzieci. Śledztwo czerniejowskie powierzono adjunktowi sądu obwodowego, p. Zdańskiemu. Wczoraj wyjechała na miejsce wypadku komisya sądowo-lekarska, która zwłoki Stasiuka poddała sekcyi.

Z Drohobycza donoszą: Teroryzm socyalistów zwrócił się przeciw osobie kandydata z V kuryi dra Lechowskiego, tutejszego lekarza. Od dłuższego czasu otrzymuje on rozmaite anonimowe listy z pogróżkami, a onegdaj wieczorem, gdy dr. Lechowski siedział z rodziną przy wieczerzy, szyby w oknach rozpadły się w kawałki, a po stole potoczył się spory kamień. Na szczęście skończyło się na stłuczeniu tylko kilku talerzy. Socyaliści temi sposobami starają się odstraszyć p. Lechowskiego od kandydowania.

Z Wareża donoszą: I w powiecie sokalskim, jako nadgranicznym, dzieją się rozruchy wyborcze. Na naznaczonych tu prawyborach podjudzeni parobczaki rzucili się na rządcę z Tartakowa i obili go, a gdy się wdał w sprawę tę komisarz i żandarm, żandarma rozbrojono, a komisarza spotkał ten sam los, co rządcę. Przysłano tu kompanię wojska.

W Skolem, jak wczoraj donosiliśmy, przy prawyborach, wskutek awantur radykałów ruskich, zarekwirować musiano wojsko i żandarmeryę. Dopiero użyciem broni zdołano uśmierzyć rozjuszony tłum. Padło ogółem dziewięć strzałów. Dwóch żydów poniosło śmierć na miejscu, jeden z żandarmów ranny śmiertelnie, leży bez nadziei życia, drugi żandarm i jeden żołnierz lżej ranni.

Po rozruchach w Berezowicy, ks. Mironowicz, który był inicyatorem, zemknął tak, że go nie można było znaleźć. Dzienniki lwowskie dowiadują się, że żandarmerya wyśledziła go i odstawiła do sądu.

W Siemiginowie, powiatu stryjskiego, tłum chłopów napadł na wójta i sługi dworskie. Pobito ekonoma i gumiennego, wójta, jego brata i syna. Wysłana zaraz żandarmerya przywróciła porządek i aresztowała siedmiu sprawców.

Kwestya kreteńska.

Dosłowny tekst noty zbiorowej, jaką reprezentanci mocarstw w Atenach doręczyli onegdaj greckiemu ministrowi spraw zagranicznych, jest następujący:

„Z polecenia mego rzadu, donoszę W. Ekscelencyi, że mocarstwa postanowiły nakreślić wytyczną postępowania, celem położenia końca sytuacyi, której mocarstwa nie mogły zapobiedz, a której dłuższe trwanie może łatwo skompromitować pokój Europy.

Mocarstwa porozumiały się w następujących punktach:

1) Grecya nie może w obecnem położeniu pod żadnym warunkiem anektować Krety.

2) Wobec zwlekania ze strony Turcyi z przeprowadzeniem reform uchwalonych, postanowiły mocarstwa, nie naruszając nietykalności Turcyi, obdarować Kretę rządem bezwzględnie autonomicznym, zapewniającym jej osobne władze pod najwyższem zwierzchnictwem sułtana. Urzeczywistnienie tego planu nie da się zdaniem mocarstw inaczej osiągnąć, jak przez odwołanie greckich statków i wojsk. Mocarstwa oczekują z zaufaniem odnośnego postanowienia od rozumu rządu greckiego, który nie zechce stać dłużej przy opieraniu się uchwałom mocarstw.

Posłowie nie ukrywają bynajmniej, iż instrukcye, wydane przez ich rządy, polecają im, aby uwiadomili rząd grecki, że w razie oporu mocarstwa zdecydowały się nieodwołalnie nie cofnąć się przed żadnym środkiem przymusowym, zwłaszcza, jeżeli odwołanie okrętów i wojsk nie nastąpi w sześciu dniach“.

Wobec krążących dotąd pogłosek, jakoby powyższa nota miała być utrzymaną w bardzo kategorycznym tonie, zwraca tem więcej uwagę pojednawczość formy, mającej złagodzić stanowcze i ostre postępowanie mocarstw. Widać tutaj wpływ Anglii, która tak stanowczo wystąpiła przeciw znanemu komunikatowi rosyjskiemu, skutkiem czego Rosya czuła się zmuszoną zaprzeczyć jego autentyczności.

Charakterystycznym jest także zwrot, że mocarstwa odwołują się do „rozumu rządu greckiego“, który nie zechce dłużej stawiać oporu uchwałom mocarstw. Z tego wynika, że mimo pogróżek nie cofnięcia się przed żadnym środkiem przymusowym w razie, gdyby Grecya nie odwołała w ciągu sześciu dni floty i wojsk z Krety, mocarstwa nie porozumiały się jeszcze, jakie właściwie mają być owe środki przymusowe, albowiem brak w nocie zbiorowej wzmianki o niemieckim projekcie blokady, na który się dotąd tak chętnie odwoływano. Koła kompetentne upatrują w tem wpływ carowej wdowy, siostry rodzonej króla greckiego, która zdołała powstrzymać zapędy polityki rosyjskiej.

Drugim charakterystycznym punktem noty jest zapowiedź, że „w obecnem położeniu“ nie może pod żadnym warunkiem nastąpić aneksya Krety przez Grecyę. Zwrot ten ma widocznie styczność z oświadczeniem lorda Salisbury'ego, który, omawiając przed kilku dniami na posiedzeniu Izby magnatów kwestyę kreteńską, nie wykluczał możliwości połączenia Krety z Grecyą, jeżeli „po kilku latach“ ludność kreteńska domagałaby się unii z Grecyą. W zasadzie więc uznają mocarstwa pretensye Grecyi do Krety, lecz z obawy przed naruszeniem pokoju europejskiego, chcą ją skłonić, aby na razie wstrzymała się ze spełnieniem swych życzeń i zamiarów.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, odpowiedź rządu greckiego na notę mocarstw brzmieć będzie odmownie.

Temps donosi z Aten, iż wręczona nota mocarstw nie odebrała odwagi rządowi greckiemu. Panuje ogólne przekonanie, że najlepszym sposobem rozwiązania kwestyi jest otwarte rozpoczęcie kroków wojennych przeciw Turcyi. Nadto przemawiają wszystkie dzienniki greckie jednogłośnie za stawieniem oporu mocarstwom. Urzędowa *Proia* oświadcza, iż nie rozumie, dlaczego wojna grecko-turecka miałaby zagrażać pokojowi europejskiemu. W razie powtórnego pokrzywdzenia helenizmu, pokój nie da się utrzymać. *Asty* określa autonomię Krety, jako dyplomatyczną łataninę. *Nea Ephimeris* wyraża nadzieję, iż odpowiedź Delyannisa zadowolni życzenia narodu.

Wobec tych głosów opinii publicznej nie pozostaje królowi Jerzemu nic innego, jak trwać w dalszym uporze i postępowaniem swem zmusić Turcyę do wypowiedzenia wojny. Jakiby był dla Grecyi ostateczny rezultat wojny z Turcyą, nie można dzisiaj przewidzieć. Trudno przypuścić, aby tak małe państwo, jak Grecya, mogło samo podołać potędze tureckiej. Nie jest jednakże wykluczonem, że Grecya liczy na poparcie innych państw bałkańskich, stosując się do programu Crispiego. *Figaro* ogłasza bowiem list Crispiego, który proponuje, jako rozwiązanie kwestyi wschodniej, utworzenie neutralnego związku bałkańskiego ze stolicą w Konstantynopolu. Rosya zachowałaby obecne granice, podczas gdy panowanie sułtana byłoby ograniczone do terytoryum azyatyckiego. Na razie nie można przewidzieć przyszłości, a dopiero z odpowiedzi rządu greckiego na notę mocarstw i dalszego jego zachowania można będzie wysnuć wnioski, czy program taki miałby widoki powodzenia.

Wypadkiem dnia na Krecie jest rokosz żandarmów tureckich, którzy, żądając wypłaty zaległego żołdu, strzelili onegdaj do swego pułkownika Suleimana beja i zabili go. — Wskutek tego postanowił komendant Kanei, pułkownik Amoretti, aresztować rokoszan. Przed konakiem, stojącym naprzeciw koszar żandarmeryi, ustawiono po 20 żołnierzy z każdego oddziału europejskiego, którzy następnie dali trzy salwy do koszar. Żandarmi z swej strony zaczęli także strzelać i ranili oprócz kilku Turków także żołnierza włoskiego. Przekonawszy się w końcu, że dalszy opór jest niemożliwy, poddali się żandarmi o godzinie 6 wieczór. Trzech przywódców rokoszan odstawiono w kajdanach na okręt angielski, podczas gdy resztę ma odwieźć turecki okręt wojenny do Konstantynopola, gdzie będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Telegramy Biura Korespondencyjnego.

Konstantynopol, 4 marca. Wręczona onegdaj nota zbiorowa mocarstw oświadcza, że mocarstwa, kierowane zamiarem utrzymania nienaruszalności Turcyi, postanowiły przywrócić porządek na Krecie. — Mocarstwa w przekonaniu, że wskutek zmiany stosunków przeprowadzenie programu z przeszłego roku nie odpowiada już potrzebom chwili, zgodziły się jednomyślnie na zdanie, że Kreta powinna otrzymać autonomię. Równocześnie otrzyma Grecya somacyę mocarstw, wzywającą do cofnięcia z wyspy greckich wojsk i statków.

Konstantynopol 4 marca. Grecki krążownik „Miaulis“ wysadził na ląd w Maraton Campos (Samos) trzech tureckich oficerów i 98 żołnierzy, pojmanych pod Voukulies.

Ateny 4 marca. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów. O zamiarach rządu krążą najróżnorodniejsze pogłoski; przyjęcie żądań mocarstw uważają powszechnie za nieprawdopodobne. Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie ludowe, na którem udzielono rządowi wotum zaufania i wezwano go, aby się trzymał nadal energicznej polityki.

Ateny 4 marca. Pułkownik Metaxas objął tekę ministerstwa wojny w miejsce Smolenica.

Kanea, 4 marca. *(Agencya Havasa)*. Admirałowie wezwali onegdaj rano dowódcę floty greckiej, aby się porozumiał z pułkownikiem Vassosem w sprawie uwolnienia Turków, zamkniętych w Selino. Dowódca odpowiedział, że sprawa ta zupełnie go nie obchodzi, ponieważ mocarstwa wzięły Selino w swą opiekę. Mimo to zarówno dowódca, jak i konsul grecki udali się wczoraj do Selino na wyraźny rozkaz króla Jerzego.

Kanea, 4 marca. Patrole w mieście zdwojono po południu z powodu pogrzebu pułkownika żandarmeryi Suleimana paszy. Admirał włoski, Canevaro, miał w Kanei przemowę do muzułmanów, wzywając ich do utrzymania spokoju, jako jedynego środka do otrzymania dla Krety zamierzonych korzyści. Kilku muzułmańskich fanatyków aresztowano i przewieziono na pokład statku wojennego.

Berlin, 4 marca. Mocarstwa prowadzą układy o zastosowanie środków przymusowych. W pierwszym rzędzie przedmiotem narad jest niemiecki projekt blokady.

Donoszą z Aten, że reprezentanci mocarstw zaprotestowali przeciw gwałtownemu tonowi tamtejszych pism, i zagrozili zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Rząd grecki odpowiedział, że bombardowanie przez statki europejskie obozu pod Akrotiri wywarło tak silne wrażenie, iż rząd nie jest w stanie utrzymać w karbach opinii publicznej.

Rzym, 4 marca. *Agencya Stefaniego* donosi z Konstantynopola: Wskutek zarzutów, podniesionych przez ambasadorów włoskiego i francuskiego przeciw zbyt łagodnemu ukaraniu pułkownika Mazzara, postanowiła rada ministrów skazać go na dożywotnie więzienie w twierdzy.

Cetynia, 4 marca. Zaprzeczają tu oficyalnie pogłoskom o rzekomej mobilizacyi i translokacyach wojsk czarnogórskich.

Informacye dla wyborców w mieście Krakowie.

Odnośnie do obwieszczenia Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie z dnia 23 stycznia 1897 r. L. 700 pr., którem rozpisano wybory z kuryi powszechnej i z kuryi miast do Izby deputowanych Rady państwa na dzień 11 marca, względnie 18 marca 1897 r., podaję niniejszem do powszechnej wiadomości, że wybór jednego deputowanego z kuryi powszechnej okręgu wyborczego miasta Krakowa z przyległemi powiatami sądowemi odbędzie się we czwartek dnia 11 marca 1897 r., zaś wybór dwóch deputowanych z kuryi miast z okręgu wyborczego miasta Krakowa odbędzie się we czwartek dnia 18 marca 1897 r., w następującym porządku:

A. Kurya powszechna (V) dnia 11 marca 1897 r. Wybory z tej kuryi będą się odbywały w 14 sekcyach w porządku liczb bieżących listy wyborczej, a mianowicie:

Sekcya I, obejmująca nazwiska wyborców od liczby bieżącej 1—1402, głosować będzie w szkole na Smoleńsku l. 7.

Sekcya II od 1403—2833 w szkole na Kleparzu, plac Matejki l. 11.

Sekcya III od 2834—4352 w szkole przy ulicy Dietlowskiej l. 70, wchód bramą główną po prawej stronie.

Sekcya IV od 4353—5799 w tejże samej szkole, wchód bramą główną po lewej stronie.

Sekcya V od 5790—7266 w szkole barakowej przy ulicy Biskupiej, wchód od strony ulicy Krowoderskiej.

Sekcya VI od 7267—8682 w tejże samej szkole, wchód od strony ulicy Łaziennej.

Sekcya VII od 8683—10126 w szkole św. Barbary przy Małym Rynku l. 8.

Sekcya VIII od 10127—11500 w szkole przy ulicy Lubiez (ogród Angielski), wchód furtką frontową od strony domu hr. Łosiów.

Sekcya IX od 11501—12938 w tejże samej szkole, wchód furtką frontową od strony Zakładu nieuleczalnych.

Sekcya X od 12939—14350 w szkole na Kazimierzu, plac Wolnica l. 1, wchód furtką od strony Wisły.

Sekcya XI od 14351—15819 w szkole na Piasku przy ulicy Rajskiej l. 12.

Sekcya XII od 15820—17232 w szkole barakowej na Dajworze, ulica Miodowa l. 32, wchód od strony ulicy Starowiślnej.

Sekcya XIII od 17233—18667 w tejże samej szkole, wchód od strony ulicy Miodowej.

Sekcya XIV od 18668—19709 w sali Rady miasta w magistracie.

B. Kurya miejska (II) dnia 18 marca 1897 r. Wybory z tej kuryi będą się odbywały w 4 sekcyach w budynku magistratu, a mianowicie:

Sekcya I, obejmująca nazwiska wyborców w porządku alfabetycznym od lit. A do F włącznie, głosować będzie w sali obrad magistratu na I piętrze, schody główne.

Sekcya II od lit. G do K włącznie w sali wydziału II magistratu, schody poboczne, na I piętrze, wejście od strony kościoła OO. Franciszkanów.

Sekcya III od lit. L do R włącznie w sali konferencyjnej Rady miasta na II piętrze, schody główne.

Sekcya IV od lit. S do Z włącznie w sali Rady miasta na II piętrze, schody główne.

Dla każdej sekcyi ustanowioną będzie osobna komisya wyborcza. Upoważnieni do wyboru w kuryi powszechnej i w kuryi miejskiej mogą tylko osobiście głosować, gdyż przez pełnomocników ani zastępców głosować nie można.

Głosowanie odbywać się będzie kartkami. Do głosowania używać należy kartek urzędownie wydanych; — na innych kartkach napisane głosy będą w myśl § 41 ustawy z dnia 14 czerwca 1896 r. l. 169 Dz. p. p., za nieważne uznane.

W razie zagubienia lub zepsucia kartki do głosowania z kuryi powszechnej, należy się zgłosić osobiście we środę dnia 10 marca 1897 r. po inną do biura wydziału V magistratu (w podworcu, I. piętre); z kuryi miejskiej zaś we środę dnia 17 marca 1897 r. do prezydyum miasta, od godziny 9 do 2 z południa, a w dniu wyboru do komisarza wyborczego właściwej sekcyi.

Głosowanie będzie trwało w kuryi powszechnej od godziny 8 z rana do 4 po południu, zaś w kuryi miejskiej od godziny 9 z rana do 5 po południu i odbywać się będzie w ten sposób, że każdy wyborca w przeznaczonej dla niego sekcyi odda swą kartkę, na której poprzednio napisze imię i nazwisko, oraz zatrudnienie jednej, względnie dwóch osób, które, według jego zdania, mają być deputowanymi do Rady państwa.

Każdy wyborca, oddając swój głos, ma wykazać się kartą legitymacyjną.

Ponieważ wyborcy z kuryi miejskiej mają prawo głosowania także w kuryi powszechnej i otrzymają dwojakie karty legitymacyjne i dwojakie kartki do głosowania, przeto zechcą dołożyć starania, aby, głosując w kuryi powszechnej, użyli kart legitymacyjnych i kartek do głosowania przeznaczonych dla kuryi powszechnej, zaś głosując w kuryi miejskiej, aby użyli kart legitymacyjnych i kartek do głosowania przeznaczonych dla kuryi miejskiej, inaczej nie mogliby ważnie głosować.

O godzinie powyżej oznaczonej wieczór oddawanie głosów będzie zamknięte, poczem rozpocznie się we wszystkich sekcyach obliczanie głosów.

Po ukończeniu skrutynium w sekcyach zestawiony zostanie w sali Rady miasta przez wszystkie komisye wyborcze wynik głosowania w mieście Krakowie, a rezultat zestawienia będzie natychmiast ogłoszony. Rezultat całego głosowania w kuryi powszechnej miasta Krakowa i przyległych powiatów sądowych zestawiony i ogłoszony zostanie w starostwie krakowskiem.

Gdyby w dniu 11, względnie 18 marca b. r. nie została osiągniętą bezwzględna większość głosów dla kandydatów na posłów do Rady państwa, wtedy nastąpi, w myśl postanowienia § 49 ordynacyi wyborczej, wybór ściślejszy w dniu następnym, o czem zawiadomi się wyborców plakatami.

Z tego powodu zechcą wyborcy nie niszczyć kart legitymacyjnych po wyborze w dniu 11 względnie 18 marca b. r., lecz je zachować do ewentualnego użytku przy wyborze ściślejszym. Wyborcy z kuryi powszechnej, którzy będą głosowali w dniu 11 marca 1897 r., otrzymają tego samego dnia bezpośrednio po oddaniu kartki głosowania od komisarza wyborczego inną kartkę do ewentualnego użytku przy wyborze ściślejszym.

Osoby, zamieszczone na liście wyborców z kuryi powszechnej, którymby kart legitymacyjnych i kartek głosowania do poniedziałku dnia 8 marca b. r. nie doręczono, mogą się zgłosić osobiście po ich odbiór we wtorek dnia 9 marca i we środę dnia 10 marca b. r. do biura wydziału V magistratu (w podworcu, I piętro) od godziny 9 do 2 z południa, zaś wyborcy z kuryi miejskiej, którymby kart legitymacyjnych i kartek głosowania do wtorku dnia 16 marca b. r. nie doręczono, mogą się zgłosić po ich odbiór we środę dnia 17 marca b. r. do prezydyum miasta w tych samych godzinach.

Nadto karty legitymacyjne i kartki do głosowania, które z jakiejkolwiek przyczyny nie będą wyborcom przed dniem wyboru doręczone, wydawać będzie wyborcom, osobiście zgłaszającym się w dniu wyboru, komisarz wyborczy sekcyi, głosującej w sali Rady miasta.

W Krakowie, dnia 4 marca 1897 r.

Prezydent miasta: *J. Friedlein.*

KRONIKA.

Kraków, 4 marca.

Uroczysty wieczór Gabryeli Narcyzy Żmichowskiej. Pod kierunkiem Władysława Żeleńskiego odbędzie się w dniu 22 b. m. w sali hotelu Saskiego koncert ku uczczeniu Gabryeli Żmichowskiej. Dochód na rzecz Stowarzyszenia nauczycielek w połowie, w połowie zaś na pomnik Oskara Kolberga, suma dotychczas bowiem zebrana na ten cel nie jest wystarczającą. W części deklamacyjnej wezmą udział: panna Tekla Trapszówna i panna Poświkówna (Pomian), oraz p. Józef Kotarbiński. Orkiestra 13 pułku wykona uwerturę Żeleńskiego „Tatry“, Marsz żałobny Mickiewiczowski i Gawotę pod kierunkiem kompozytora. Pieśni odśpiewa pani J. Mielecka, znana zaszczytnie z częstych występów w koncertach warszawskich, która umyślnie przybędzie na koncert Żeleńskiego do Krakowa.

Dla lekarzy. Na zasadzie postanowień ustawy z dnia 2 lutego 1891 r., tudzież uchwały Sejmu z dnia 12 lutego br., postanowił Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem, iż w r. 1897 wprowadzone być mają następujące okręgi sanitarne: Powiat Nadwórna siedziba okręgu Nadwórna, pow. Przemyślany — Dunajów, Brzeżany — Kozowa, Gródek — Dąbrowica, Nisko — Ulanów, Stryj — Tuchołka, Brzesko — Czchów-Szczurowa, Kraków — Liszki, Bochnia Łapanów-Ujście Solne, Myślenice — Rabka, Złoczów — Gołogóry, Żywiec — Jeleśnia.

Najniższa płaca lekarza okręgowego, którą ponosi Wydział powiatowy, ustanowioną jest na 500 złr. rocznie. Ryczałt na objazdy pobierają lekarze okręgowi z funduszu krajowego. Roczna kwota z tego tytułu wynosi mniej więcej, stosownie do warunków miejscowych, 300 a najwyżej 400 złr. — Konkursa ogłaszają wydziały powiatowe i dokonują nominacyi, ktora podlega zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

Koncert Władysława Levingera, młodego i utalentowanego skrzypka, odbędzie się w poniedziałek dnia 8 bm w sali hotelu saskiego. Koncertant wykona: „Koncert E moll“ Mendelsohna, „Souvenir de Moscau“ i „Tarantellę“ Wieniawskiego i Sarassatego „Zigeunervesen“. W koncercie przyjmie udział rokująca na przyszłość piękne nadzieje śpiewaczka p. Levinger-Reicher, która wykona pieśni Brahmsa, Chopina i Zarzyckiego.

Koncert młodego skrzypka, który publiczności naszej dobrze jest znany, zapowiada się świetnie i rozpocznie o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Bilety nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego.

Zasiłki artystyczne. Sejm wyznaczył, jak corocznie, także i w r. b. kwotę 3000 złr. do dyspozycyi Wydziału krajowego na zasiłki dla młodzieży, kształcącej się w naukach i sztukach. Z powyższego kredytu przyznał Wydział krajowy na wczorajszej sesyi następujące jednorazowe zasiłki:

Feliksowi Wygrzywalskiemu, uczniowi akademii sztuk pięknych (malarzowi) w Monachium 500 złr.; Irenie Serdównej, na dalsze kształcenie się w malarstwie w Paryżu 500 złr.; Władysławowi Rossdorferowi, malarzowi, uczniowi akademii sztuk pięknych w Wiedniu 250 złr.; Tadeuszowi Richterowi, malarzowi w akademii w Monachium 250 złr.; Władysławowi Mazurowi, rzeźbiarzowi w akademii sztuk pięknych w Wiedniu 250 złr.; Aleksandrowi Nosalewiczowi na kształcenie się w śpiewie w Wiedniu 250 złr.; Wandzie Radkiewiczównej na kształcenie się w śpiewie w Wiedniu 250 złr.; Joachimowi Posseltowi kształcącemu się w grze na skrzypcach w Wiedniu 250 złr.; Maryi Turzańskiej kształcącej się na nauczycielkę śpiewu w Medyolanie 250 złr.; Maryi Dunikowskiej kształcącej się w malarstwie w Wiedniu 100 złr.; Juliuszowi Pulikowskiemu na dalsze kształcenie się za granicą w grze na skrzypcach 150 złr.

Wydział krajowy przyznał z funduszu dyspozycyjnego jednorazowe zasiłki: Karolowi Maszkowskiemu, malarzowi w akademii sztuk pięknych w Paryżu, jako dodatek do pobieranego stypendyum z fundacyi Lewickiego w kwocie 800 złr., kwotę 150 złr.; Kazimierzowi Sichulskiemu we Lwowie na kształcenie się w malarstwie i rysunkach 150 złr.; Mikołajowi Iwasinkowi na kształcenie się w malarstwie w akademii w Monachium 150 złr.; Wandzie Zawistowskiej na kształcenie się w śpiewie w tow. muzycznem we Lwowie 50 złr.; Maryi Dunikowskiej na kształcenie się w malarstwie w Wiedniu jako dodatek do otrzymanego zasiłku artystycznego, dalszy zasiłek 50 złr.; Janowi Kossowinowi, kształcącemu się w grze na skrzypcach w tow. muzycznem we Lwowie, na zakupno nut 20 złr.

Z ministerstwa kolejowego. Prezydyum ministerstwa kolejowego prosi nas o zanotowanie, że z dniem 5 marca urzędować będzie w nowym swym gmachu w Wiedniu. Minister kolejowy przyjmować będzie tamże interesowanych każdego poniedziałku i piątku między godziną 10 a 12 rano. Wszystkie pisma do ministerstwa kolejowego należy także wnosić pod nowym adresem: I. Elisabethstrasse 9.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 kwietnia br. wejdzie w życie urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności w miejscowości Pikulice, pow. Przemyśl. Urząd ten otrzyma połączenie za pomocą

posłańca pieszego, kursującego jednorazowo dziennie między Przemyślem (miastem) a Pikulicami. Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Pikulicach należeć będą gminy i obszary dworskie: Pikulice, Grochowce i Sielec, tudzież gmina Łuczyce i obszar dworski Nehrybka.

Z Izby sądowej. We Lwowie onegdaj wieczorem zapadł wyrok w procesie Aby Druckera, rzeźnika z Cieszanowa. Sędziowie przysięgli na zadane im pytanie, czy oskarżony Aba Drucker dopuścił się skrytobójczego morderstwa przez otrucie swej żony Lai arszenikiem, odpowiedzieli po dłuższej naradzie 5 głosami „tak“, 7 głosami „nie“ — wydając w ten sposób werdykt uniewinniający. Na podstawie tego werdyktu, trybunał pod przewodnictwem radcy Oleńskiego, ogłosił niezwłocznie wyrok uwalniający podsądnego od winy i kary, tudzież od ponoszenia kosztów, a gdy zastępca prokuratoryi państwa, p. Hibl nie zgłosił odwołania — wypuszczono Abę Druckera natychmiast na wolność.

Setna rocznica urodzin Mickiewicza. Z pośród różnych projektów, jakie podnoszą w Warszawie co do uczczenia setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, godzien jest zaznaczenia i następujący, powstały w gronie osób, zaliczających się do komitetu obywatelskiego opieki nad plantacyami miejskiemi. Ponieważ piękny park, niedawno założony na b. placu Ujazdowskim, nosi nazwę Ujazdowskiego tylko z braku innej, więc projektują tę plantacyę miejską nazwać: parkiem Mickiewicza. Projekt sięga dalej, a mianowicie, aby ustawić pośród głównego gazonu parku posąg twórcy „Pana Tadeusza“.

Samobójstwo profesora. Z Pragi donoszą: Wczoraj rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru profesor akademii technicznej, Karol Vosyka. Zmarły był profesorem historyi i liczył 55 lat życia. Co było powodem samobójstwa, niewiadomo.

Dr. Richter, jeden z przywódców partyi postępowej w Wiedniu, zmarł wczoraj po południu.

Spis ludności w Rosyi. Dzienniki donoszą, że tymczasowe zsumowanie materyałów, osiągniętych ze spisu ludności, wykazuje w Moskwie mieszkańców półtora miliona, w Petersburgu milion, a w Warszawie 580.000 bez załogi wojskowej.

Przepowiednie pogody na marzec. Rudolf Falb zapowiada na marzec bardzo piękną i łagodną aurę: do 10 przepadywać będą deszcze, od 10 do 16 susza, od 16—20 śnieg, od 20 do końca znowu pogoda. Dzień 18 b. m., według jego przepowiedni, ma być dniem krytycznym pierwszorzędnym, najgorszym w całym roku.

Niespodzianka dla autora. *Słowo* warszawskie donosi: W karyerze literackiej Henryka Sienkiewicza zdarzył się fakt niebywały. W ciągu 25-letniej jego pracy spotykały go przeróżne odznaczenia, niezliczone objawy zachwytu od własnego społeczeństwa, dowody uznania ze strony obcych, jakich żaden jeszcze z naszych pisarzy nie doznawał. Utwory jego tłómaczone były na wszystkie niemal języki europejskie, nawet na szwedzki, na chorwacki i t. d., nigdy jednak dotychczas autor „Krzyżaków“ nie otrzymał z tego tytułu ani grosza za swoje prawa autorskie. Pierwszy raz dopiero przed dniami paru wydawcy amerykańscy Philipps and Brown z Bostonu nadesłali mu 2.500 fr. za prawo przekładu „Quo Vadis“.

Zgon poety. W Wenecyi zmarł w szpitalu miejskim poeta ludowy i komedyopisarz Giacinto Gallina, który postawił sobie za zadanie podnieść poziom artystyczny teatru ludowego w Wenecyi, dla którego sam pisał komedye w dyalekcie weneckim, podług wzorów Goldonisa. Gallina zorganizował trupę artystyczną, z którą podróżował po wszystkich miastach we Włoszech, a w r. 1892 zawitał i do Wiednia; wszędzie był przyjmowany gorąco. Gallina, jako następca Goldonisa, był przez Włochów ogólnie wielbiony. Umarł po dłuższej chorobie w 45 roku życia.

Burza. Wczorajszej nocy wyrządziła silna burza południowo zachodnia wielkie szkody na południowem i zachodniem wybrzeżu Anglii, zwłaszcza w Dover, Portsmout, Holy Head i Poole. Wysłano łodzie ratunkowe, celem niesienia pomocy okrętom, które rozbiły się pod Yarmouth i na brzegach wyspy Wight.

Najwyższa budowla. Od czasu wybudowania przez Francuzów wieży Eiffel, Amerykanie czuli się jakby zawstydzeni. Chcąc więc przyćmić Francuzów, budują w jednem z miast Ameryki Północnej wieżę, która ma być wysoką na 350 metrów, a więc o 50 metrów wyższą od paryskiej. Pierwsze piętro, na które użyto już 54.000 tonn stali, jest już wykończone; wysokości ma 47 metrów. Wjazd na najwyższe platformy będzie się odbywał za pomocą dwóch wind, w których zasiąść może po 55 osób w każdej.

Nieproporcyonalność ciała ludzkiego. Gdybyśmy się zapytali kogoś obdarzonego pięknym chodem, czy ma równe nogi, wziąłby to niezawodnie za żart. A jednak — z pomiędzy stu ludzi — przynajmniej połowa ma tę wadę, co prawda, w stopniu nieznacznym, ale zawsze ma. To samo daje się spostrzegać odnośnie do rąk, a nawet istnieją pod tym względem różnice pomiędzy mężczyznami a kobietami. Laboratoryum antropologiczne londyńskie przytacza w tej kwestyi następujące dane: U mężczyzny w połowie wypadków obserwowanych ramię prawe jest silniejsze, aniżeli lewe, w 16 wypadkach na 100 oba ramiona mają siłę jednaką, w 32 ręka lewa jest mocniejsza. U kobiet nie widzimy takich wybitnych odskoków od normy: na 100 — 47 ma ramię prawe silniejsze, 24 lewe, a u 28 nie daje się spostrzegać w tym kierunku różnicy. Co się zaś tyczy długości kończyn, to u obu płci w większości wypadków ręka prawa jest dłuższa od lewej, lewa noga natomiast dłuższą od prawej. Tak więc owa harmonia idealna kształtów nie istnieje w rzeczywistości, nawet u osób, które są na pozór zbudowane bez zarzutu. Równa długość obu nóg lub rąk zdarza się tylko 17 razy na 50; tak przynajmniej wypadły pomiary, dokonane w laboratoryum antropologicznem w Londynie. Nie ulega wątpliwości, że te zboczenia muszą mieć pewne przyczyny, głównie złe przyzwyczajenie, polegające na posiłkowaniu się przeważnie ręką i nogą prawą; wiadomą bowiem jest rzeczą, że rozrost kości warunkuje się w znacznej mierze rozwojem mięśni; jeżeli mięśnie będą słabe i źle odżywiane, to kość, na której się wspierają, nie zdoła doścignąć wymiarów normalnych. Dobrzeby było, gdyby wychowawcy zwrócili uwagę na tę kwestyę; trzeba bacznie dozorować pracujące fizycznie, lub gimnastykujące się dziecko i baczyć, aby rozwijało ono równomiernie wszystkie mięśnie. W ten sposób ciało osiągnie tak pożądaną nietylko z estetycznego, ale i z higienicznego punktu widzenia, harmonię form i nie będzie ludzi z krzywemi nogami i łopatkami, z powykręcanemi kręgosłupami, wąskiemi klatkami piersiowemi i t. d. Dziś zaś osobnik, nie posiadający żadnej wady fizycznej, należy do wyjątków. Pamiętać należy przytem, że wady nabyte stają się często dziedzicznemi; chodzi tu więc i o następne pokolenie.

Odznaczenia. Cesarz nadał radcy sądu krajowego w sądzie obwodowym w Sanoku, Janowi Towarnickiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

Mianowania. Cesarz mianował prywatnego docenta w Krakowie dra Władysława Szymonowicza nadzwyczajnym profesorem histologii i embryologii na uniwersytecie we Lwowie.

Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Jana Daczyszyna nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły w Komarnie, Janinę Chądzyńską młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły w Rudkach, Filipinę Staromiejską nauczycielką szkoły ludowej w Rozpuciu, Joannę Szczerbową nauczycielką młodszą 4 klasowej szkoły w Glinianach; Teofila Koczerhana nauczycielem szkoły ludowej w Nahaczowie, Izabelę Furmankiewiczównę nauczycielką szkoły ludowej w Lubczy, Romualda Bielikowicza nauczycielem szkoły ludowej w Załużu, ks. Jana Poradę nauczycielem religii w 5-klasowej szkole męskiej w Jaworowie, Waleryę Bernacką nauczycielką szkoły ludowej w Siołkowej, Józefa Tennenbauma, starszym nauczycielem 4 klasowej szkoły męskiej w Tarnopolu, Paulinę Hagel nauczycielką młodszą 5 klasowej szkoły w Sokołowie, Bronisławę Hańską nauczycielką młodszą 2 klasowej szkoły w Krzywczy, ks. Wincentego Dymnickiego nauczycielem religii w szkole 5-klasowej męskiej w Tarnowie, Jana Sławskiego nauczycielem szkoły ludowej w Tyczynie Nowym, Józefa Kmicikiewicza w Baryczu.

Sprawozdanie. Podpisany komitet rozdał b. zimy w 4 klasztornych kuchniach komitetowych 27.456 obiadów za opłatę 1647 złr. 36 ct. Z dobrodziejstwa tego korzystało dziennie 624 dzieci, do tutejszych szkół uczęszczających. Serdeczne „Bóg zapłać“ składamy tym wszystkim, którzy jak lat poprzednich, tak i b. zimy o biednych „głodnych dzieciach“ nie zapomnieli, częstokroć nawet grosz wdowi na ten cel składając. Do zarządów klasztornych, do szanownych pań-gospodyń i opiekunek, do zacnego obywatelstwa, do świetnych instytucyj i do szanownych redakcyj dzienników zwracamy się z słowami najszczerszej podzięki za łaskawą pomoc i za datki, na pokrycie kosztów obiadów złożone. Wszystkim, którzy w jakikolwiekbądź sposób byli nam pomocni, niech nagrodzi Ten, który powiedział: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych maleńkich, mnie uczyniliście. *Dr. H. Jordan*, prezes. *Eliza Parenska*, wiceprezesowa. *Bolesław Filiński*, sekretarz.

Składki. Na pomnik Tad. Kościuszki nadesłał p. Wład. Durbasiewicz, magister farmacyi z Wiednia, 5 złr., a dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ 10 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 5 marca: „Przekupka warszawska“, obraz historyczny w 5 odsłonach Adama Bełcikowskiego (po raz siódmy).

W sobotę 6 marca: „Turniej“, dramat z doby odrodzenia w 5 aktach Stanisława Kozłowskiego (nowość).

W niedzielę 7 marca: „Turniej“, dramat z doby odrodzenia w 5 aktach Stan. Kozłowskiego (po raz drugi).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Dzieła Asnyka.** *Przegląd Lit.* donosi: Firma Gebethnera i Wolfa nabyła prawo wydawnictwa dzieł Adama Asnyka. Wyjdą one w 4 tomach, z których trzy pierwsze obejmą poezye, a czwarty utwory dramatyczne. Prócz tego wyda też firma wybór poezyj Asnyka w miniaturowem wydaniu, w jakiem ukazały się już jej nakładem „Pan Tadeusz“, poezye Konopnickiej i „Odysseja“ Homera.

— **Konkurs na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmanna.** Wydział krajowy Galicyi rozpisuje konkurs z terminem prekluzyjnym po dzień 31 grudnia 1897 r. na dwie premie z fundacyi Franciszka Kochmanna, a jednę w kwocie pięciuset złr., drugą w kwocie tysiąca złr. dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych, i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacyi mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materyałów historycznych lub innych, bibliograficzne i t. p. tylko wtedy, jeżeli im towarzyszy samodzielne oryginalne dzieło autora.

Także utwory autorów już zmarłych mogą się ubiegać o premię konkursową, jednakże z zastrzeżeniem, że jeżeli są to dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy. Jeżeli zaś są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye niż z r. 1888, jako roku o dziesięć lat wyprzedzającego prekluzyę konkursu, bez różnicy czy ich autorowie żyją lub nie, nie mogą według postanowień statutu być dopuszczone do konkursu.

Własność literacka dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na osobne wyraźne żądanie.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego, przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisya konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Ocenianiem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznawaniem nagród zajmuje się komisya konkursowa przez Wydział krajowy powołana. — W skład tej komisyi wchodzą obecnie następujący pp: Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału krajowego, jako przewodniczący; dr. Gustaw Roszkowski, profesor uniwersytetu lwowskiego, i dr. Zygmunt Samolewicz, inspektor szkolny krajowy, jako kuratorowie fundacyi przez Radę m. Lwowa wyznaczeni; z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowego i literackiego: dr. Benedykt Dybowski, profesor uniwersytetu lwowskiego; dr. Ludwik Kubala, profesor gimnazyalny; Władysław Łoziński, konserwator i właściciel dóbr ziemskich; dr. Antoni Małecki, b. profesor uniwersytetu lwowskiego; dr. Tadeusz Pilat, profesor uniwersytetu lwowskiego; dr. Bronisław Radziszewski, profesor uniwersytetu lwowskiego; dr. Tadeusz Wojciechowski, profesor uniwersytetu lwowskiego; dr. Władysław Zajączkowski, profesor lwowskiej szkoły politechnicznej.

Jakkolwiek komisyi konkursowej służy prawo wynagradzania i takich dzieł, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody, a nie nadesłanego do ocenienia.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 4 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	731·5 mm	731·8 mm	733·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,4	+3°,8	+6°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	SW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	90%	59%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie. Walne zgromadzenie tego Towarzystwa uchwaliło na wtorkowem porannem posiedzeniu przejść do porządku dziennego nad wnioskami w sprawie zmiany regulaminu dla oszacowania hipotek.

Przy wyborze prezesa Towarzystwa, którego wynik podaliśmy telegraficznie, na 72 głosujących otrzymał dr. Władysław Kraiński 37 głosów i został wybrany prezesem.

Po południu rozwinęła się dyskusya nad zmianą etatu urzędników Towarzystwa. Wedle projektowanego etatu mają być płace urzędników podwyższone, ale nieco więcej za to będą mieli pracy, bo sześć posad z dawnego etatu ma być zwiniętych. Sprawozdawcę uwolniono od czytania, poczem pierwszy zabrał głos p. Paygert. Dowodził, że Towarzystwo kredytowe powinno zrozumieć ducha czasu i wynagradzać dostatecznie pracę ludzką, tem bardziej, że urzędnicy Towarzystwa nie są najhojniej płaceni. Zabierało głos jeszcze kilku mowców, a w głosowaniu przyjęto propozycyę komisyjną z tą tylko poprawką p. Włodzimierza Gniewosza, aby płaca oficyała prawnika była o 200 złr. wyższą od proponowanej.

Nastąpiła dyskusya w sprawie funduszu dyspozycyjnego, przyznawanego dyrekcyi na remuneracye dla urzędników. Tradycyjnie dotąd otrzymywała dyrekcya na ten cel 5000 złr. Tego roku zaproponowała komisya zniżenie tej kwoty do 3000 złr. P. Paygert bardzo słusznie w tej sprawie za uważył, że jeżeli się uchwali niższą kwotę, to cały efekt podwyższenia płac urzędniczych będzie stracony. Mimo argumentów p. Paygerta zgromadzenie poszło za zdaniem bar. Konopki i uchwaliło tym razem na remuneracye dla urzędników tylko 3000 złr.

Na wniosek p. Męcińskiego uchwalono, tak, jak w roku zeszłym 4000 złr. na restauracyę katedry na Wawelu. Do komisyi rewizyjnej na r. 1897 wybrano pp. Męcińskiego, Żurowskiego, Paszkowskiego, J. Borkowskiego, B. Ujejskiego, Włodzimierza Gniewosza i przez aklamacyę p. Żeleńskiego.

Po załatwieniu petycyj p. Gorayski zamknął obrady.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 26 z. m. do 2 b. m. przywieziono 510.000 sztuk jaj i około 3000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 39 do 43 jaj pierwszej jakości, lub od 42 do 45 jaj średniego gatunku, albo od — do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·35 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od —·95 do 1·10 złr.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (2 b. m.) zapowiedziano 8479 a przypędzono 8056 świń. Z tego było 4480 świnek i 3576 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 47 ct. do 48 ct., wyjątkowo po 49 ct., średnie po 45 ct. do 46 ct., lekkie po 41 ct. do 44 ct., świnki po 30 ct. do 39 ct.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Rzym, 4 marca. Dzisiaj ukazać się ma odręczne pismo króla, mocą którego Izba będzie rozwiązaną, a nowe wybory rozpisane na dzień 21 marca.

Sofia, 4 marca. Rząd bułgarski zapewnił niedawno Portę, że wszelkie przedsięwziął środki, aby spokój na granicy bułgarsko-macedońskiej utrzymać i wszystkiemu przeszkodzić, coby obecne zawikłania spotęgować miało.

Spowodowało to wielkiego wezyra do przesłania rządowi książęcemu podziękowania przez dyplomatycznego agenta Bułgaryi w Konstantynopolu, Markowa, za tak taktowne jego zachowanie się, jakie w teraźniejszych ciężkich czasach okazał Porcie Sułtan wyraził także zadowolenie swe z postawy i zachowania się kleru i narodu bułgarskiego, egzarsze bułgarkiemu msgr. Józefowi. W nagrodę za to nastąpić ma natychmiast nadanie beratu bułgarskiemu biskupowi w Ueskueb, msgr. Sinessije.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Praga, 4 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego przedłożono sprawozdanie komisyi szkolnej o prawnem uregulowaniu szkolnictwa publicznego w mięszanych gminach szkolnych. Komisya szkolna wnosi o założenie szkół tego rodzaju, jeżeli znajduje się w odnośnej gminie więcej niż 40 dzieci w wieku szkolnym, których rodzice lub opiekunowie należą do tejże narodowości, mieszkają najmniej od trzech lat w obrębie gminy i żądają, aby dzieci pobierały naukę w odnośnym języku.

Wniosek mniejszości niemieckiej żąda pięcioletniej przynależności do gminy.

Nota krajowej Rady szkolnej wyraża skrupuły co do tych wniosków, albowiem w preliminarzu nie przewidziano pokrycia kosztów, jakieby wynikły z założenia szkół tego rodzaju.

Namiestnik odpowiedział na kilka interpelacyj.

Sejm krajowy przyjął wniosek o poparcie 25 projektów, dotyczących budowy kolei miejscowych, z środków krajowych.

Sofia, 4 marca. Na cześć króla serbskiego odbył się onegdaj bal w pałacu królewskim. — Wczoraj przed południem celebrował w katedrze prezydent synodu bułgarskiego uroczyste *Te Deum* w obecności króla serbskiego, księcia i księżnej, ciała dyplomatycznego i dostojników dworskich. Po nabożeństwie odbył się przegląd załogi sofijskiej.

Król serbski nadał liczne odznaki orderowe ministrom, oficerom i członkom służby dworskiej.

Belgrad, 4 marca. W Starej Serbii zdarzyły się w ostatnich dniach w wielu miejscach krwawe zaburzenia, skierowane przeciw ludności chrześcijańskiej. Turcy zamordowali na ulicy koło Prilep pewnego duchownego i dwóch chłopów. Koło Tetowo napadli uzbrojeni Arnauci na serbski orszak ślubny, z którego 7 osób zabito, a 21 ciężko pokaleczono.

Konstantynopol, 4 marca. Adjutant sułtana, generał dywizyi Achmed Ali pasza, wyjechał wczoraj do Sofii, celem powitania króla Aleksandra serbskiego.

Waszyngton, 4 marca. Parlament przyjął ustawę o wychodźtwie, przez co uprzedzić chciano *veto* prezydenta.

Mocarstwa przeciw Grecyi.

Berlin, 4 marca. *Kreuz Ztg* donosi z Paryża, że w Tulonie trzymają w pogotowiu batalion marynarskiej piechoty i konwój żandarmeryi, aby na wypadek zapotrzebowania małego korpusu okupacyjnego, na Kretę je wysłać. — Francuskie pogotowie na Morzu Śródziemnem zostanie wzmocnione w przeciągu kilku dni dwoma okrętami z portów północnych i jednym okrętem z Tulonu, tak że pogotowie będzie liczyło 10 okrętów pancernych, 3 krzyżowce pancerne, pewną ilość krzyżowców uzbrojonych i 6 łodzi torpedowych. Pogotowie to byłoby dostatecznie silnem, aby się oprzeć wszystkim ewentualnościom.

Berlin, 4 marca. *Local-Anzeiger* donosi z Paryża, iż poselstwo tamtejsze sądzi, że Grecya, ze względu na rozruchy kreteńskie, zażąda najpierw przedłużenia sześciodniowego terminu do odwołania floty i wojsk z Krety. Gdyby odrzucono to żądanie, to powstanie panheleńskie byłoby nieuniknione.

Hamburg, 4 marca. *Hamb. Corresp.* donosi z Berlina: Do środków przymusowych, jakiemi grożą wręczone onegdaj w Atenach identyczne noty w razie, gdyby Grecya nie ustąpiła, należy w pierwszej linii niemiecki projekt blokady, przyczem ma być pozostawione decyzyi admirałów, czy blokada ma się ograniczyć na porcie Pireus. Przewidzianem jest dalej wyparcie okrętów greckich, oraz konfiskata okrętów transportowych wraz z bronią i amunicyą. Nie są wykluczone także operacye wojsk europejskich na Krecie, a odpowiednie kroki mają zarządzić oficerowie marynarki. Samo przez się rozumie się, że trzeba wpierw dowiedzieć się, czy uda się Anglii, która obstawała przy przedłużeniu terminu do sześciu dni, skłonić króla Jerzego do ustępstwa.

Ateny, 4 marca. Wczoraj odbyło się znów kilka demonstracyj na rzecz Krety. Metropolita ateński wysłał do metropolity w Petersburgu i arcybiskupa Canterbury depeszę z prośbą, aby podnieśli głos w obronie Krety.

Ubiegłej nocy spowodowało przybycie studentów francuskich liczne demonstracye.

Ateny, 4 marca. Związek narodowy (Heterya) w zachodniej Europie zamówił podobno wielką ilość karabinów i 2.000 rewolwerów, celem uzbrojenia ochotników, jakich związek w całej Grecyi werbuje. Zapewniają, iż Heterya rozporządza znacznemi środkami, ponieważ między jej członkami znajdują się najbogatsi Grecy, tak w królestwie, jak za granicą. Wskutek tego była ona też w stanie otworzyć biura werbunkowe we wszystkich eparchiach Grecyi; nadto otworzono 12 biur tego rodzaju za granicą. Zwerbowani ochotnicy otrzymują pokaźne datki jednorazowe.

Kanea, 4 marca. Stwierdzono protokolarnie, że dopiero po zamordowaniu pułkownika Sulejmana beja przez żandarmów tureckich nadeszli rosyjscy i włoscy żołnierze marynarki. Wówczas padł strzał z koszar, który ranił żołnierza włoskiego, skutkiem czego żołnierze europejscy dali salwy do koszar.

Kanea, 4 marca. Gubernator oświadczył wczoraj wobec konsulów, iż dla braku pieniędzy nie jest w stanie wypłacić żołdu żandarmeryi tureckiej. Konsulowie dowiedzieli się jednakże, że kasy rządowe są zaopatrzone w pieniądze, i żądali natychmiastowego zapłacenia żołdu, co się też stało.

Pogrzeb pułkownika tureckiego Suleimana beja odbył się bez wypadku. Wśród ludności muzułmańskiej panuje jeszcze zawsze wielkie rozdrażnienie. Wzmocniono mięszane oddziały europejskie.

Trzem parowcom greckim udało się przewieźć na Kretę środki żywności i amunicyę.

Konstantynopol, 4 marca. Nota zbiorowa mocarstw wywołała zadowolenie w sferach tureckich o tyle, o ile nie żądała, jak się obawiano, cofnięcia wojsk tureckich z Krety.

Konstantynopol, 4 marca. Rada ministrów odbyła przedwczoraj posiedzenie w Ildis-Kiosku, na którem postanowiono odmówić żądaniu natychmiastowego cofnięcia wojsk.

Konstantynopol, 4 marca. Między mocarstwami a Portą toczą się obecnie rokowania o zamianowanie gubernatora Krety. Porta obstaje przy tem, aby gubernator Krety był tureckim poddanym.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 4 marca 1897.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	90
Zjednoczony dług w srebrze	101	10
Austryacka renta złota	122	90
4% austryacka renta (marcowa)	100	70
4% węgierska renta złota	122	—
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	945	—
Akcye kredytowe	357	25
Londyn	119	85
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	67½
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	45	05
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 4 marca. **Ruble** 126 75. **Cena nafty** —·—. **Spirytus gotowy** 15 90. **Żyto na wiosnę** 6·84. **Pszenica na wiosnę** 8 21. **Owies na wiosnę** 6·30.

Wiedeń, 4 marca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·40; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·70: 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·10; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·— losy z 1860 na 500 złr. 142·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 356 50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 232·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 945.

Berlin, 4 marca. Godzina 3 minut 15 po poł. Austryackie kredyty 224·90 mrk. Austryacka złota renta 104·10 mrk. Austryacka srebrna renta 101·60 mrk. Węgierska złota renta 103·30 mrk. Węgierska renta koronowa 99 90 mrk. Austryackie banknoty 170 40 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·45 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66 25 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

NADESŁANE.

Od K. T. Nieznana ma list poste-restante. 510

Zakład kredytowy dla przedsiębiorstw ruchu. Akcyonaryusze austryackiego zakładu kredytowego dla przedsiębiorstw ruchu i robót publicznych w Wiedniu odbyli pod przewodnictwem prezydenta rady nadzorczej Józefa barona Schwegela pierwsze zwyczajne walne zgromadzenie. Złożone za rok 1896 sprawozdanie rady zawiadowczej, obejmujące czynność z 10 miesięcy, składa na wstępie rządowi podziękowanie za przychylne popieranie interesów. Wynik za ubiegły rok jest zadowalniający i rada zawiadowcza wyraziła nadzieję, że zakład w swym dalszym rozwoju odpowie zupełnie swemu zadaniu. Czysty zysk wynosi 266.682 złr. Rada zawiadowcza postawiła wniosek, ażeby z tego zatrzymać 20.000 złr. w rezerwie, a 5% dywidendy tj. 8 złr. 33 ct. na akcyę rozdzielić, zaś 2.524 wypłacić w myśl statutów zarządowi państwa, a resztę 7.573 wpisać na nowy rachunek. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie bez dyskusyi.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIAG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5.05 5.11	rano pociąg mięsz. z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 6.38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy.
8.50 9.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
8.40 8.54 9.05 9.11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
11 00 11.15	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12.20 12.35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ z Podgórza Pł	**do Wieliczki.**
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48 3.03 3.10 3.16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 6.45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.50 6.56	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. „ „ „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7.15 7.30 7.40 7.46	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.45 7.58	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki**, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.23 9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10 55 11.05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Skąd
4.38 4.53	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgorza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6 04 6.11 6·22 6·36	rano poc. osobowy do Podgorza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą.
6·52 7·00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8.30 8.37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.42 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10.34 10.40 10 51 11 05	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 11.15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24	po poł. poc. posp. Nr 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 2.53	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła. w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 4·18 4·28 4·42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 6·45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.16 7.30	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
8·53 8·59 9·08 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 9.38	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagorza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.